Stołbce 10/I 1

Jechałem wcale, wcale. W Brześciu
dostałem kartkę w drugiej klasie
i spałem jak suseł. Nie czuję
się jeszcze całkiem dobrze, ale
lepiej niż wczoraj, dziś jadłem. Zapi-
jam wódkę, bo mi i tak skon-
fiskują na granicy. Tu szmu-
giel idzie kapitalny, ruch w ma-
łej dziurze olbrzymi, saneczki z jed-
nym koniem w [illegible] ciągną
zygzakiem po moście nadniemeń-
skim.

Teraz czekam na rewizję pol-
ską, a za godzinę będę po drugiej
stronie w Niegorjełoj.

Kazin

Posyłam nieopłacone, bo nie mam znaczk

Zaraz zmniejsza zbiór mi
się Thermos, ale to dobry
znak!

I

Moskwa 13/I 923.

Kochani Moi –

Najbliższą pocztą, która we wtorek odchodzi z Moskwy wysyłam ten pierwszy list z ~~Moskwy~~ Rosji. Zajechałem znakomicie. Ze Stołpiec pisałem ostatnio, więc zacznę od granicy, na której zaraz powitali nas Krasnoarmiejcy w dziwacznych swych czapkach. Rewizja była nader lekka zostawili mi nawet wódkę we flaszce. Wsiedliśmy do wspaniałego wagonu sypialnego – jechałem jak król. Niema zdaje się w całej Europie takich wagonów jak w Rosji. Tylko, że ich tu wogóle jest mało. Ruch kolejowy minimalny. Jeżdżą dyplomaci (np. my), trochę cudzoziemców, z Rosjan urzędnicy i żydzi, głównie tzw. nepmani tj. ludzie wprowadzający w czyn nową politykę ekonomiczną sowietów (Nep). W całej drodze spotkaliśmy jeden pociąg wojskowy a jeden osobowy, towarowego zaś żadnego.

To jest ich główny zkopnąd i zasadniczy **brak**.

Ciekawy jechał z nami „provodnik" tzn. konduktor wagonu sypialnego. Staro regińiec który jeździł 20 lat przed wojną na Nordekspresie (Petersburg-Eydtkuhnen). Cieszył się nami jako porządnymi podróżnymi, a po jednym kieliszku wódki, nie wiedział jak nas ugościć. Nawiasem dodam że z Negoriełoje (stacja graniczna za Stołpcami) do Moskwy kosztowała nas 410 miljonów od osoby, co zawsze wynosi prawie 2000. **Marek**.

Z dwugodzinnem opóźnieniem z powodu zawiei śnieżnej zajechaliśmy do Moskwy we czwartek o 5tej wieczorem tzn. naszej 3ciej popołudniu. Ruch na stacji minimalny, najwięcej krzyku my zrobili przyjeżdżając w kilkanaście osób, w tem konsul z Petersbga i attaché wojsk. Czekały nas auta które z rykiem i hukiem przewiozły osoby i bagaże do gmachu delegacji przez gwarne i rojne ulice, rzęsiście oświetlone.

2

Delegacja zajmuje dwa domy połączone ogrodem, które z trudnością mieszczą rojowisko ludzkie które w nich kipi. Robota nadzwyczaj nerwowa, telefon dzwoni, ludzie krzyczą, biegają cały czas. Jak minister jest to jeszcze tempo ostrzejsze. Niemniej w tem wszystkiem wiele blagi i humbugu. Sami smarkacze rządzą, stąd więcej krzyku niż pracy, więcej zabawy niż porządku. Typowe warszawskie ministerjum. Ale stosunki towarzyskie nader miłe i szkoda, że wyjeżdżam do Pitra, gdzie nie wiem jak będzie. Z drugiej strony jednak dobrze bo zacznie się systematyczna robota. Na razie tylko przeglądałem akta i notatki, a poza tem nic. Na mieście też mało zwiedzałem, bo wszyscy zajęci. Wczoraj wieczorem przeszedłem się pieszo z dyr. Kuntzem po mieście aż pod Kremlin i Kitajgorod. Wspaniałe miasto, dziwne, niepokojące. Stosunki też strasznie ciekawe, ale ich na razie nie opiszę. Teraz

tylko chłonię w siebie wrażenia a gdy je przetrawię to coś napiszę. Po prostu jestem przygnieciony ogromnem wrażeń ich rozmaitością i niezwykłością, aby móc ich sobie zdać z nich sprawę.

Dziś wieczorem wyjeżdżamy do Petersburga, gdzie już pozostanę na stałe, choć pewnie do Moskwy spodziewam jeszcze na dnia odjeżdżaniem umarłych przedzieć.

Bardzo mocno Was wszystkich ściskam, pozdrowienia stokrotne dla znajomych. Posłałem list do Lwowa.

Józef.

Na osobnej kartce ołówkiem sprawozdania dorzucę.

II

Petersburg 14/I 923 4

Kochana Zarylo —

Dziś rano przyjechaliśmy do Petersburga. Jutro zaczyna się robota, co do której mam trochę tremy, czy dam radę. Szachy robią okrutne trudności. Immerzne i dziwne tu stosunki. Typy Kapitalne, o czem jeszcze często napiszę. Na razie mam prośbę, oprócz tych, które wysłałem z Moskwy. Wyobraź sobie ubranie popielate, w którem jechałem przetarło mi się fatalnie. Kup więc kawałek materji podobnej, aby można wstawić łatę i przyślij jak najprędzej listem. Natomiast przy nadarzonej okazji wyślij mi jakieś pantofle, kup może jakieś nie

najgorsze, a ja już ci zwrócę za powrotem.

Tymczasem Was ściskam

Kazik

5

Petersburg 16/I 23.

Drogi Bolciku –

Właśnie przed chwilą otrzymałem Twój list z 12.II. jednocześnie z listem sprzed kapitalnie, ale to wypadek. Nie kłopocz się brakiem korespondencji do mnie, bo otrzymuję listy osobno przez Ekspozyturę. Interesy jak zwykle załatwię na osobnej kartce. Teraz relacja. Od tygodnia mam jakiś rozgardjasz, który mnie męczy – irytuje. Goście za gośćmi, wizyty za wizytami, coraz coś nowego i gada się bez końca i miary, czas traci się, tak że od tygodnia pisaniem nie ruszyłem. Robota idzie dalej tylko wieczory się kurczą. Tak wczoraj byłem na zebraniu Polonji (lekarzy, inżynierów etc.) z referatem inform. na temat stosunków pol. na tle środowiska lwowskiego. Poznałem ciekawe typy i ludzi, nasłuchałem się opowiadań, omawiana była kwestja, czy wracać do kraju czy nie? Dziś wieczorem do Kamila Kotarskiego (jak mówi pan

Jedoński: „niemniejsza Kanalja") – jutro u nas pożegnalny wieczór dla jednej Pani z „Re-portacji." I tak w koło Macieju!

Mrozy tu niewielkie maksimum dotąd około 10°. Od wczoraj nieco zimniejsze, ale wytrzymać można świetnie. Nawet czapki futrzanej rzadko używam. Przydaje się wszystko bardzo kamizelka [illegible] w Bibljotece gdzie tam ogrzewają kaloryferami słabo, a przy siedzącej pracy 10-2 1/2 człek zmarznie nieraz porządnie. Ale powtarzam ciągle dotąd trzymam się nawet bez kataru.

Ściskam Was wszystkich

Rafał.

Petersburg 1/5.

6

Kochani Moi —

Przyznam się, że z nawału wrażeń i zajęć, które ~~mnie~~ tutaj są moim udziałem, nie pamiętam dokładnie, co Wam pisałem, pewnie się powtórzę lub zapomnę o niejednem. Donosiłem już, żem zaraz wyjechał do Piotra, wskutek czego nie ~~[illegible]~~ odnalazłem Lubera w Moskwie, o czem napiszcie do dworca z przeprosinami. Jeździ się tu wspaniale, ale tak drogo, że nikt nie jeździ prócz paskarzy. Wszystko liczy się według kursu złotego rubla. Niemniej można nakupić wspaniałych rzeczy. Wczoraj np. kupił Kuntze turecki szal (ala Korzeniowskiej) z białym środkiem za 300 mil. tzn. za 150000 MK. Gdybyście mieli ochotę, niech Kazik przyśle pieniądze ale w rublach sow. bo marek brać nie chcą.

Od trzech dni zabrałem się już do roboty w Bibl. Publ. - Odbie-

ramy dziennie około 130 rękopi-
sów. Dotąd odebrano ich 3600.
a mamy dostać 15000. Toteż
mamy obawy, abyśmy zbyt
wcześnie wrócili. Szkoda się
niedzisiejszej kulturalni, choć
bywa chybko, ciemni już mogą.
Nieoceniony jest Ks. Ursas, kie-
rownik naszej Ekspozytury, czło-
wiek olbrzymiej wiedzy a przytem
zapalonego temperamentu,
który wychowany w [illegible]
ich na szybko i umie z nimi
gadać.

Naturalnie utrudzeni
w książkach, bo czasu wolnego
mamy dosyć. Zwiedzać
trudno, bo ciemno z powo-
dzenia mi i trochę rozbijają.
ale chodzę tylko przy świetle
lub jeżdżę autem. Za to mrozy
zaczynają się silne, ale i my
się nie damy.

Mocno ściskam

Józef

Petersburg 22/I 1923. 7

Kochani Moi!

Trochę mamy tu teraz niespokojne widoki polityczne. Sąd się orjentujemy w sytuacji, to tylko z gazet rosyjskich i z pogłosek, które nas dochodzą. Marka fatalnie spadła wskutek tego, chociaż niema aby można coś kupić, tak ceny na marki przeliczone wzrosły. O ile się rzecz nie zmieni, wstrzymam się od wszelkich zakupów.

Czekałem od Was listu, ale tą pocztą nic nie przyszło. Dopiero dochodzi korespondencja raz na tydzień, ale i to nieregularnie, o ile trafi się okazja, ponieważ poczty ros. nie można używać z powodu cenzury. Starajcie się zawsze przed wtorkiem oddać listy, a w piątek rano odebrać w Ekspozyturze, gdyż wtedy przychodzi do Warszawy. Te wszystkie zakupy, o które prosiłem nie są znowu takie konieczne; czekać lepiej okazji, aż się trafi a pytać o nią w Ekspozyturze.

Pozatem nie niepokójcie się mną niepotrzebnie, niema mowy o jakich komplikacjach, przecież mimo wszystko jestem dyplomatyczną osobą, a nie kompromitowaną w żadnym kierunku. Robota

zupełnie przyjemna, czasu wolnego dla siebie mało. Byłem już trzy razy w teatrze. Opera wspaniała. Dramat znakomity, grali „Rewizora" nadzwyczajnie. Ciekawy jestem na teatry Kameralne, które są ostatnim wyrazem eksperymentów w sztuce dramatycznej: Publika rozumna, na Rewizorze mało była hołoty i ~~[illegible]~~ na darmowe bilety, ale na operze zupełnie przeciwna klasa. Żakiety, smokingi, panie eleganckie. Dużo złota, brylantów, jak wszędzie, mało rozmów ale poza tem comme il faut. Ulice oświetlone do 2ej ~~[illegible]~~ w nocy. Ruch tylko stały, stosunkowo do rozmiarów ulic, bo życie jest wymarłe, bo też Petrograd z 2½ z miljona zeszedł do 700000 mieszkańców. Tyle na dziś o mnie – dodam dla familijnego uspokojenia że mnożę stabe, a wikt znakomity.

Ściskam Was mocno

Kazik

Niech Tola kupi podręcznik nowej ortografii i poda cenę tej książce, bo przeznaczona dla [illegible]

8

Petersburg 26/V 923

Kochani Moi

Przykre jest, że po 20 dniach pobytu w Rosji nie mam żadnej od Was wiadomości. Straciłem już rachubę czasu i listów, ~~ale~~ wiem że ich wysłałem coś pięć, ale nie pamiętam o czem pisałem. Dziś korzystam z wyjazdu do Moskwy dyr. Kuntzego i posyłam list który powinien ~~za~~ dojść do Was w przyszły piątek. Obliczam że jutro przyjdą nareszcie listy z Polski. Wprawdzie się tu nie nudzę, bo i roboty jest dość i dla siebie wiele pracuję, no i towarzystwo miłe. Pisałem że byłem kilka razy w teatrze, ale to dużo kosztuje, a ja wolę kupić parę książek. Już ich mam sporo, kupiłem, dostałem, boję się tylko z transportem. Tanie nie są, ale takie jakich u nas niema. Gorzej jest z dewaluacją marki, wskutek czego moja pensja zbyt grozi nie wygląda. Jem skromny miljard

Przeczytajcie sobie Korespondencję do Kurjera w otwartej kopercie!

nibbli niewiele zmienię. Całe życie
że Kasyno prowadzone przez żono-
Peterburżanką znakomicie
[illegible] funkcjonuje. Doskonałe
jedzenie domowe więc śniadanie
o 1ej ciepłe, obiad o 6tej z 2. dań
i kolacja mięsna lub rybna o 10tej
kosztuje około 150000 Mk. na mie-
siąc płatnych z dołu. Trochę się ua-
ważam za wiele je wobec braku ruchu
tem że obawiam stracić figurę.
Spacer po kolacji jednak za mało.
Wstaję o 10tej, a kładę się spać koło
2ej, całkiem po polsku, ale
tu ruch jest do góry nogami.
Opowiadają że przed wojną życie za-
czynało się o 12ej w południe,
a z wizytami chodziło się po te-
atrze. Teraz się w ogóle nie chodzi,
a przedwczoraj byłem u Konsula
pol. p. Kotarskiego gdzie poznałem
tut. arcybiskupa ks. Cieplaka.
Trochę się za podle ubrałem, zwłasz-
cza że jedno ubranie zawiodło.
Gdy się pobyt tu przeciągnie trzeba
będzie niejedno sprowadzić
z kraju. Ale o tem potem.
Całuję Was Kazio

Pani Leonowi ukłony.

Powiedzcie p. Chrzanowskiemu że [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible]

List siódmy

Petersburg 3/II 23.

9

Drodzy Moi

Wszystkiem otrzymane 28/I. listy od Was wszystkich i „Zabadom" odpowiadam. Muszę ograniczyć korespondencję i skracać listy. Wobec olbrzymiej liczby znajomych nie mogę do wszystkich pisać a roboty coraz więcej, trzeba zaś i dla siebie coś skorzystać. Miasto zwiedzam tylko w niedzielę i święta. Byłem dotąd w muzeum Star. Petersburga i oddziale zbior. Ermitażu. Chodzę też trochę po ulicach i jestem zachwycony. Tak wspaniale pod względem architektonicznym skonstruowanych ulic chyba niema na całym świecie. Bądź cobądź stolica olbrzymiego imperjum budowana na jedno skinienie, jednolicie, planowo, w pięknym stylu empirowym. Niektóre partje np. tak plac przed Pałacem Zimowym, zabudowany czerwonemi gmachami wspaniałych rozmiarów, lub plac Piotra W. z pomnikiem jego słynnym, opisanym przez Mickiewicza ~~w~~

środków, otoczony białożółtemi
~~gm~~ budynkami [illegible]
Senatu, Synodu i Admiralicji;
lub też ulica i plac za teatrem
Aleksandrowskim również jedno-
licie zabudowane ministerjal-
nemi gmachami, z białą czer-
woną kolumnadą [illegible]-
ną. To są wszystko rzeczy trudne
do opisu a imponujące prze-
dewszystkiem swojemi rozmia-
rami i harmonją. Wszystko to
dzieło znakomitego architek-
ty Carla Rossi'ego, który
budował wiele gmachów
rządowych za Aleksandra I. —
Osobna karta należy się teat-
rom, utrzymanym na przed-
wojennej stopie i europejskim
poziomie. Byłem już 5 razy,
wybieram się obecnie na Onie-
gina i Damę Pikową, o czem
później napiszę.

Tymczasem Was ściskam
i dziękuję kolejno Lwowskim
i Warszawskim za listy a proszę
o jeszcze, choć sam krótkiemi
odpowiedziami się wypłacam.

Kazim

(ni przyjemniejszego o każdej porze otrzymania naszych listów;)

Petersburg 9/II 23.

10

Panno Marysiu –

Wczoraj byłem na „Antonjuszu i Kleopatrze" Szekspira w jednym z najwspanialszych teatrów tut. Aleksandryjskim. Przeżyłem moc wrażeń z któremi śpieszę podzielić się z Panią.

Sam gmach olbrzymi, dawny cesarski teatr z ~~obbyc~~ kolumnową lożą dworską pośrodku (dziś tam kręcą się jakieś nowego dworu indywidua) utrzymany w tonie czerwonym daje imponujący widok. A już grana sztuka była prawdziwą ucztą duchową. Premjera była ewenementem w życiu teatralnem Petersburga, bo po raz pierwszy na deskach klasycznego teatru pojawiły się próby „nowej sztuki" o zakroju futurystycznym. Początki jej sięgają r. 1913., ~~od~~ czasu utworzenia teatru przez Taira. (możliwe że przekręcam nazwisko) Nowość polegała na

Petersburg 9/II 23.

geometryczności kształtów i specyficznej technice świetlnej, która pozwala wydobywać niesłychane efekty optyczne przy szarych dekoracjach. Nowym był moment także postawienia sceny w kółku pobrzyczonem a nie jak dotąd w jednym poziomie.

W Moskwie ten teatr Kameralny ma charakter czysto stylowy, żyją tam jeszcze tradycje ekspresjonistów Stanisławskiego. Natomiast w Petersburgu panował dotychczas bezpodzielnie klasycyzm teatralny, zwierzchy właśnie wydany z inicjatywy reżysera Rapoporta (żyda) i dekoratora Szczukina był właśnie Antoniusz i Kleopatra. Reżyserja, dekoracje i ilustracja muzyczna były w nowym stylu, gra większości artystów w starym, i oba kierunki kłóciły się ze sobą, ale trzeba

[illegible] powiedzieć, że oba były na nadzwyczaj wysokim poziomie. Dekoracje w formach geometrycznych, scena przeważnie w schodkach, z utworzonych ław teatralnych, co wymaga pewności akrobatyki artystów, zwłaszcza w ruchliwych scenach zbiorowych. Motywy stylizowane rzymskie i egipskie robiły potężne wrażenie. Pozatem dążność nie realizowania historycznego w interpretacji, lecz tylko stylizowania z podkreśleniem momentów psychologicznych tragedji.

Gra artystów mniej kłóciła się z resztą spektaklu, zwłaszcza Jurjew grający Antonjusza, przypominał Adwentowicza, grał ściśle realistycznie, pomimo ciężkości lejów w deklamacji, ale stary aktor (30 letni jubileusz obchodził w tym roku) nie potrafił się nagiąć do nowych wymogów.

Natomiast jego współpartnerka (Jurjewiczówna) stylizowała mimikę i plastykę ruchów stosując się do całego zespołu. Nie wiem czy [illegible], ale robiło wrażenie, jakby chciano przeciwstawić klasycyzmowi świata rzymskiego świat egipski (z którego czerpał niekiedy natchnienia Tairow, twórca teatru Kameralnego).

Ilustracji muzycznej nie potrafię ocenić, bo był taki kaszel ustawiczny w sali, że ~~mogę~~ chwilami nic nie było słychać. Orientuję się tylko że miała podkreślać psychologiczne momenty tragedji.

Ma Pani całą recenzję teatralną, może Pani sobie wyobrazić z jakim ~~~~ ~~~~ zmęczeniem wróciłem do domu. —

Petersburg 11/II 23.

12

Kochane Siostrzyczki

Jam doprawdy wzruszony zmartwieniem, że tak mało piszę, gdy od Was dostaję całe foliały. Dziś nadeszły mnie mnóstwo listy Feli i Nisi, nie odpisuję jednak osobno, a wspólnie. Trudno mi tak kronikarsko spisywać zdarzenia. Te najciekawsze moje, niebezpiecznie papierowi zawierzać, okazji bezpośrednich prawie niema do Warszawy, o Moskwie nie mam na tyle znajomości, aby się z ich pomocą urządzić. Inne zaś rzeczy opisywać trudno, bo się powtarzają. Wrażenia zewnętrzne spowszedniały innych zaś z szare i jednostajne życie w Delegacji prawie nie dostarcza. Pracujemy codziennie w Bibliotece, przejmujemy rękopisy, pakujemy pierwszy transport w skrzynie, potem w domu robota nad przeglądaniem przyjętego materiału, katalogi, protokoły etc. Codzień też do nocy. Nie mam nawet teraz wiele czasu dla siebie, ani kiedy zajść do Bibliotek dla siebie. W piątek ubiegły mieliśmy przy pakowaniu awanturę, ponieważ przedstawiciel G.S.U. (jakiś Żydowin z Brześcia) zakwestionował nasze mandaty. Sprawa się wyjaśniła dzięki interwencji prezesa ros. Delegacji, ale takie szykany demoralizują. Poza tem sytuacja polityczna raczej naszej pracy niecałkiem jasna, ale o tem długoby rozprawiać.

Petersburg 11/II 20.

Nader miłą rozrywką jest teatr, postawiony tu mimo wszystkich okrutności wojny i rewolucji na ~~wcale~~ wysokim [illegible] poziomie. Byłem już kilka razy na [illegible] ruskich sztukach Gribojedowa, Bielajewa, Gogola. Kiedyś zaś wybrałem się na Szekspirowskiego „Antoniusza i Kleopatrę." Ciekawy problem w reżyserji i wystawie [illegible] nowej futurystycznej sztuki z utartemi, klasycznemi formami. Dekoracje stylizowane geometrycznie i reżyserja w ruchach plastycznych i wielopoziomowej scenie. Kłóciła się nieco z realizmem gry aktorów, ale całość była bardzo ciekawa i zajmująca. Wczoraj znów zaszedłem na Koncert Głazunowa znanego kompozytora ros., urządzony na dochód polskiej kolonji. Ciekawe obserwowałem typy wśród tutejszych Polaków. Dziwni ludzie, jacyś obcy, trochę wśród nich rozbitków ros. inteligencji, atmosfera w całości obca dla nas. Wszystko takie [illegible], a przecież kiedyś ta polska Kolonja trzęsła całą Rosją. Już co prawda większość wyjechała, a nie wiem czy to dobrze, bo nasze miejsca zagarniają Niemcy i biorą Rosję w swoje ręce.

Na dziś tyle wiadomości, bo trzeba listy oddać do Kancelaryi, zatem z objęciem Was ściskam

Kazik

Załączam dwie fotografie, jedną dla Lwowa, drugą dla Warszawy.

Kochane! list Twój dostałam po [illegible] zaraz odpiszę. Maryla.

Peterburg 19/II.

13

Kochanie Zosi

Jutro odchodzi okazja do Warszawy więc posyłam na zapas nadpisane kartki okolicznościowe, które łaskawie wyekspedjujcie. Od soboty tj. od ostatniego listu niewiele się zmieniło, więc i pisać niemam o czem. Byłem w piątek u konsula na kolacji, było dwóch księży i administratorów dwóch z Delegacji. Jeden ksiądz bardzo ciekawe rzeczy opowiadał o swych kolejach, rozmowie z Radkiem itd. Ma za sobą wspaniałą przeszłość, bo stworzył najlepszą w Rosji ochronkę dla dzieci i gimnazjum na które Kierbedź przed wojną ufundował gmach w edług najnowszych wymagań zbudowany. Dziś tam szkoła bolszewicka. Księża chcą wyjechać z Polski, nie opłacili się i zostają, mimo prześladowań bolszów. Co prawda na interwencję Rzymu w przyszłą niedzielę mają otworzyć kościoły, na najbardziej że wszystkich [illegible] honorowych warunkach.

~~Wczoraj~~ W sobotę była u nas wieczornica, przy kolacji było jako tako, a potem nudy że muchy ze ścian leciały. Jakieś mamuty się poschodziły z „Reperlarji", żeby bab nie wyrzucił jak mówią tu „co za księża za prosił" to zwierzy żeby prosi się by w mig uciekał z nich. Wogóle zbieranina tu powiedzenia, którem Ks. Ursus sypie jak z rękawa.

Ściskam Was

Kazio

List do Kustosza W. Złockiego bez koperty
wysłany do Ossolineum.

Zdaje się pierwszy list bez interesów.

Petersburg 23/II 23

Czcigodny Franciszku Ksawery —

Chwała Bogu że ruszyło raz ciebię nie ogniem a piórem - wmaszerowało w moim kierunku liścisko. Twoi kaligrafia sprawiła w odczytaniu pewne trudności [illegible] się zatem głośno aż się za ścianą współmieszkańcy ozwali, czym mnie, chory na płuca! Zdeprymowany jestem wiadomością o zniszczeniu pokoju, trzeba będzie na miesiąc przed moim przyjazdem okno zostawić, zważywszy doświadczenie mnie uczy że co dwie głowy to nie jedna, a przedtem ~~[illegible]~~ byłeś Ty ostrożny, przybył Litek, co sam za trzy starczy.

Raduje się dusza moja z wszych egzaminów, Ewińko też podkuwa godnie, jak pisze. Litek obarczon w okowy, do czego mu gratuluję, pewnie chybkim krokiem zgłębia tajemniki naszych leśnych umiejętności a la „hodowla wiewiórki w [illegible]".

Co zaś do Twych zapytań respondeo ut sequitur:

Ad 1um Zbaraniu zyskam rzadko
bo przedziewek godny (Sarkowa Komi-
zelka: sam rok niewinny), czapkę
rzadko wkładam, mogę kapelusz za
rekwirowany Kazikowi à la bandite.
Pozatem i nerwy niewielkie, teraz
trochę pocisnęto ale się za 20% ocie-
niu, co można wytrzymać. W do-
mu mam pokoik galanty, z biu-
rem amerykańskim i wspaniałemi
fotelami jakiejś pańskiej prowenjencji,
zarekwirowane przez bolszów. To już ad 3um
Ad 2um w Bibljotece znośnie bo palą
w kaloryferach i można obstać.
Wreszcie ad 3um delegacje Polskie
zajmuje cały ~~dom~~ przy Newskim, przód
Re~~ewakuacja~~ patr. [illegible] z Rosją pod egidą Konsula
Kotarskiego mętna figura, obleśna
gęba jak mówi nasz ksiądz, [illegible]
(musi być w niej część księży.) Ofi-
cyjnie zajmuje nasza Reewakuacja.
Jest tu ksiądz Ussas godny człowiek, i zy-
pił nie durak i mądra głowa
co się zowie, z mężczyzn Dr Rygiel
Warszawiak sekretarz p. Szumkowski
i ciekawy typ p. Zagłoba Łozowicki,
który kawałek inżyniera, trochę makler
-/.

Gierdowy, gadało niemniara o wszy-
stkiem więc i o wszystkiem rezonuje.
Święta zwiedził Kowalczyk od Korzyńskie-
go [illegible] po Auvernii, a przytem
antyfeminista, był teolog, nasze
panny nazywają go Komendante.
Na ostatek pozostawiam sobie
z [illegible] - quod [illegible] ad frygau-
dam. Otóż ~~powiedz~~ na [illegible] Cioci Nizi, że jest
pierwsza klasa - ż cietrzewie, porzą tu
ryby wszelkiej jakości i gatunku
dwa razy kawior, trzy razy ale
znakomicie. Wobec braku ruchu
w mojej kształty przybiorą nader
subtelną przyzwoitą objętości. Tylko
mało śpię, bo tu się nasiaduje na-
cami, wstaję o 10 tej (o zgrozo woła-
ją janczary!) bo o tej godzinie wy-
jeżdżamy do Bibljoteki; autem na-
turalnie, jak przystało „znakomitym
inostrańcom".
Pytasz acan o teatry, przy-
puszczam że doszedł w tym czasie
list który poprzedni, w którym
opisuję coś niecoś, więc nie będę por.

Potem powiedz że biuro nasze [illegible] 3 zimna
a z góry polecamy mnie wszystko

tarzar ostatnio obszerną relację
z Antoniówki i Kłopoty posłałem
na Żyblik. 12. Powiem Ci tylko
tyle, że warszawskim wodę łożyć
za tutejszemi. Wspaniałe są i barwa!
Wystawa, i gra artystów, i stroje o-
perowe, o balecie jeszcze nic nie wiem bom
nie doszedł jeszcze tak daleko —
wszystko stoi na europejskim poziomie.
Szwankuje tylko publiczność, bo
żydy lub hołota, choć już się tra-
fiają ludzkie gęby, podobno do
niedawna „nic takiego" —
Tyle jest słów moich na ojców ojcz-
yzny.

Kazio

Chciałem wysłać marki dla
próby na handel, ale nie mogłem
dostać, poszlę miejscową pocztą
wraz z cenami, które zapłacę, może
się uda interes. —

Upraszam się wy-
ciągnąć z szafy,
(na samym dole)
broszurkę moją
„O poselstwie [illegible]"
i o ile jest
więcej niż jeden
egzemplarz proszę
mi w liście przy-
słać, także Opa-
lińskiego jest
taki trochę nad-
darty egzemplarz
również o niego
proszę.

Kupiłem za bezcen Witkiewicza o Matejce.

ПРОТОКОЛ № 36

Petersburg 3/III

16

Kochani Moi

Korzystam z okazji aby Wam przesłać wiadomości o sobie. Choć doprawdy nic się nie dzieje wokół mnie, aby się rozpisywać, prowadzę wielce monotonne życie. Gotuję się jutro na imieniny z kominkiem, winem oraz kawiorem. Przy sposobności i Wam przyślę. Pieniądze dla mnie ewentualnie paczkę podajcie prof. Chylińskiemu ze Lwowa który jedzie do Petersburga do nas. Proszę go zapewnić że osobistej rewizji nie robią. Dobrzeby było, gdybyście przysłali paczkę cukierków, które tu dla celów dyplomatycznych nadałyby się przydały, a w mieście są drogie: funt pomadek 50 mil. (25000 Kk).

Zrobiliśmy tu cudowny podbój na książki; zdobyliśmy 9 inkunabułów, 22 kopij z XV-w. i x sztychów za bezcen dla Ossolineum, które przysłało na to pieniądze. Inne mi się robią to jeszcze

lepiej, nam brak pieniędzy ~~ale~~ na tego rodzaju akcję.

Wczoraj byliśmy na uroczystem posiedzeniu rady Uniwersytetu w 104 rocznicę istnienia. Co za banda ci [illegible], gadanina rabfaki (Robotniczy fakultet.) Teza zasadnicza nauka o tyle potrzebna o ile może być orężem w walce klasowej. Wogóle politrabota na terenie kultury to dziś najważniejszy front rewolucyjnej Rossji. Wobec nas oni trochę łagodniej niż by ale księży znowu [illegible] mają być w Moskwie przed Rewtrybunałem ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ arcybiskupa oczekując aresztowania.

Ściskam Was

Kazio

Rozprawy wysyłajcie do Lutmana (Śniadeckich 9 dwór.)

Z prośbą aby zapisać dar wydrukować w całości [illegible], a egzemplarze nadesłać.

Osobna kartka do Lwowa

1). Co do Zubera: pisałem do Zorkiny, ale tam o nim nic nie wiedzą, jak się dowiedział mój znajomy: pisałem wprost do niego, ale bez odpowiedzi. Podajcie mi jeszcze raz adres, to znowu spróbuję. Niestety w poselstwie nie mam znajomych i jest antagonizm z naszą Delegacją. Nie mówię ~~[illegible]~~ tego rodzinie, ale podejrzewam że trzeba chercher la femme, tu takie rzeczy na porządku dziennym.

2). Co do sprawy Genia Dobrowolskiego — wysłałem jego list pocztą, bez odpowiedzi; najpierw jeszcze osobiście może co dojdzie. Ale tam nie podobnie stosunki trudniejsze, ale Konsulat mamy bardzo sprężyście funkcjonujący. Gdy będzie okazja do Charkowa, ~~[illegible]~~ spróbuję interwencji.

3). Sprawa Litka. Piszę równocześnie do Walerki Sabatowskiej, by Wam zrobiła protekcję przez Wuja swego kanonika w Kownarnie. Trzeba by któreś z Was tam pojechało (Krasnij swego 1/III) i jej wytłumaczyło. Przez Sarę, z pominięciem nie odmówi, bo to miała ziętka przyjaciółka a znają tam cały zarząd ołóbz Damskowskiego.

Osobno list nie piszę, bo bardzo niemam czasu. Ściskam tylko Was wszystkich inclusive Florka i Wisię.

Kazi.

10/III 27.

Petersburg 17/III 23

Kochana Toleńko

Nie wiem czy list mój dojdzie Cię jeszcze w Warszawie, ale niezmiernie się ucieszyłem, że Ci się kroi Francja. Doskonale zadecydowałeś. Posada zawsze się znajdzie, a taka gratka może się nigdy nie trafić. A to się rozpryskujemy po świecie. Nauczysz się tam gadać po francusku i potem weźmiesz gdziekolwiek posadę rozumiesz itd. Tymczasem se zwiedzaj, bo co zobaczysz to Twoje. Krajem też się nie trap, bo sobie damy radę. Ja poślę więcej, Koziowie

Petersburg 17/II 23

zrobią, jaki niemajbardziej tym razem na względu — jakoś to bę. Pisać zapewne wiele nie będziesz mogła. Ale Twoje listy także pójdą kurrendą po familji, więc i do mnie dojdą wieści, na które z góry się bardzo cieszę.

Tu w gwałtownem tempie zaczyna się robić wiosna. Śnieg topi się masami, ulice płyną, ale na noc jeszcze zamarza. Najgorszy teraz tu czas, ale trzymamy się mocno, nawet bez katarów. Kłopocę się trochę, że sprawa mojego [illegible] jest beznadziejna, ale obiecują mi na wszelki

wypadek pożyczyć. Wolałbym
chodzić w swoim.

Pracuję teraz wiele, całemi
popołudniami w Bibljotece,
w soboty tempo osłabło więc mam
więcej czasu dla siebie. Zebrałem
już sporo materjału dla mego
Dywilina. Nic więcej mi pozostało,
czegobym w Kraju nie mógł
zrobić, więc mogę wracać, wątpię
jednak żeby mnie przed
czerwcem puścili choć Ber-
nacki pragnie mego powro-
tu. Że dużo się nauczyłem
i dla tej rutyny jestem na-
der potrzebny. Dla dalszych
prac zjeżdża tu cała czereda
jutro, coś 6 osób. Będzie

rozgardjasz i ścisk. Skończy
się miły spokój i domowa
atmosfera, dobrze usposabia-
jąca do pracy. Byle nie zaczęły
się intrygi które zatruwają
żywot w Borkowie. Cała nadzieja
że Ks. Ussas i tych za łeb u-
chwyci i wszystko będzie
dobrze.

Serdecznie Cię żegnam
Tolenko, zobaczymy się
gdzieś pewnie w lecie, tym
czasem Cię całuję

Kazik.

Kaziów ściskam

Do p. Leona napiszę jak się wy-
biorę na ostatni dzień wyścigów.

Petersburg 25/III 23.

Kochana Szaryteczko-

Spóźnia się poczta tego ~~miesiąca~~ tygodnia i nie wiem czy Tola pojechała do Francji czy nie. Boję się że obarczam nadto Ciebie mojemi sprawami, ale naprawdę nie ~~wiem~~ mam innej rady.

Święta przyjdziemy zdaje się rozrzuceni po świecie szerokim, co jednak nie wpłynie na to byśmy o sobie nie myśleli. U nas tu teraz rozgardjasz i hałas. Nie mam osobnego pokoju, zatem i odpowiedniej swobody. Roboty ciągle huk, wobec wysłania pierwszego transportu rękopisów (5233 w 46 pakach) do kraju. Czekam z upragnieniem dwutygodniowych feryj, aby trochę odpocząć oraz wyleczyć oczy, bom je zdziebko przemęczył.

Po świętach zacznie się tutaj walka na białą broń o dalsze rękopisy. Zapowiedzią jasną jest dymisja przychylnego nam Dyrektora Oddz. Ręk. Byczkowa, najzacniejszego staruszka (75 lat)

z książkami też nam robią pukości; a na spornych rękopisach teologicznych zauważyliśmy jawne szachrajstwa. Ale „uwidim", skazał slepoj."

Wiosna tu już się poczyna w całej pełni, pogoda śliczna, śnieg topnieje w oczach, ale przyznam się że mało mam czasu do rozkoszowania się pogodą, bo chodzę bardzo wiele tyle jest zajęcia, no i osobistych zainteresowań. Wobec tego wytłumacz mnie przed znajomymi że milczę jak zaklęty i że na Święta życzeń nie przesyłam poza najbliższymi, tembardziej że nie chcę wytężać oczu na pisanie.

Ściskam Was Wszystkich bardzo mocno i życzenia świąteczne zasyłam zawsze Was kochający

Józio

Załączam list do p. Leona.

Petersburg
23/XII.

Kochani Moi
we Lwowie –

List obszerniejszy z informacjami piszę do Warszawy. Wam chcę tylko życzyć najweselszych Świąt. Rozbiliśmy się po świecie, jeżeli jeszcze Tola przyjechała, bo dotąd nie wiem pewnie. Ale już Boże Narodzenie spędzimy, da Bóg, w gromadzie. Tymczasem najmocniej Was całuję wszystkich z osobna i każdego po kolei

Kazio

Przesyłam dla Was 500000
marek na kwiecień
i moją odzież, abyście
mieli gotówkę w zapasie.
Również przypomnieć Lutmanowi
pięćtysięcy z Kuriera
które przeznaczam po równo-
ści dla chłopców i Zeby,
aby o mnie nie zapomni-
eli. Boję się tylko że to
będzie mówiło, ale przy
zdrowotności [illegible].

Petersburg 3/IV 23.

Kochani Moi —

Święta zeszły mi smutnie i pusto, zwłaszcza że i polityczny nastrój nie najweselszy. W niedzielę rano księża nasi odprawili w kancelarji mszę św. na którą zeszli współpracownicy obu delegacyj oraz przedstawiciele Polonji tutejszej. Nastrój był bardzo żałobny wobec zamknięcia kościołów a zwłaszcza wobec wyroku na arcybiskupa Cieplaka i księży polskich. Robiło wrażenie jakiegoś nabożeństwa w katakumbach lub gdzieś na Sybirze. Sytuacja też tu nie jest lepsza. Rząd sowiecki konsekwentnie zdąża do tego, aby zniszczyć duchowieństwo katolickie, a przez to zadać cios decydujący żywiołowi polskiemu. Poszły dalsze aresztowania, u dziekana Moskiewskiego znaleziono mocno kompromitujące papiery, których nie zdołano usunąć. To samo w Petersburgu. W najlepszym razie czeka ich wysiedlenie, a to będzie katastrofalne dla losów Kościoła i polskości, bo rzesze prostego ludu, którego zostało sporo, pozostawione bez przewodników ulegną

~~sys~~ rusyfikacji i komunizmowi.

Nota Sikorskiego wywołała pewne zaostrzenie polityczne, które odbija się na naszych pracach. Już wstrzymano załadowany transport rękopisów, który miał odejść przed świętami. Większą komplikacją będzie spodziewane odwołanie min. Olszewskiego, który przez swą energię i pracowitość, jest solą w oku bolszewików, zwłaszcza prezesa Ros. delegacji Wojkowa, tego samego co podpisał wyrok śmierci na Mikołaja II. Może więc prędzej ~~po~~wrócę niż się spodziewałem.

Pozatem święta spędziliśmy w domu, wyjąwszy tylko byłem u p. Szymkowskiego naszego sekretarza na kolacji. Rano w poniedziałek zwiedzałem Muzeum Rosyjskie, bardzo ciekawy zbiór sztuki rodzimej rosyjskiej (jest i „Fryne" Siemiradzkiego, ale tu jako rzecz petersburska to istnieje rzeczy czerwień)

Ściskam Was serdecznie

Kazi

Petersburg 21/IV. 23.

Kochana Maryto –

Niepotrzebnie się o mnie niepokoicie, przecież jestem eksterytorjalny na prawach dyplomatycznych, wobec tego mi się nic niestanie, zwłaszcza że zakładnikami za nas jest Obolenski et consortes, oraz wszyscy Komuniści w Polsce. Okropnie się tu boją demonstracji antyżydowskich i antykomunistycznych w Polsce.

Inna rzecz że sytuacja nasza nie jest miła, bo wskutek tych powikłań politycznych roboty nasze zupełnie zostały przerwane, wagon z wykopiskami [~~zupełnie~~] nie dojechał do Warszawy. Czas wlecze się powoli i czekamy wyjaśnienia sytuacji; możliwe że niedługo wrócę do Kraju choć bez chwały, ale z dużemi korzyściami osobistemi. Wzywa mnie już p. Bernacki do Lwowa z powrotem, bo mu tam brak mnie w bibljotece. Zresztą stęskniłem się już za Krajem i swoimi. Jeżeli więc sprawy się ułożą normalnie to z początkiem czerwca wrócę do Polski. a jeśli nie to i prędzej.

Futro jest do Was w drodze wraz z dzbankiem. O Krzyżakach

dla Ciebie pomyślę. Jeśli zostanę dom tu moje futro do poprawienia, w każdym razie kupię sobie kawałek miary do wyłatania. Przyznam się że na zakupowanie rzeczy na zarobek nie chcę się pisać bo niemam do tego żyłki, a z transportem trudno.

Pieniądze przekażę do Krakowa aby mi tam trochę pokupowali potrzebnych rzeczy z bielizny i ubrania. Czekam jedynie aby się tu wyjaśniło.

Za prośbę b. dziękuję, choć tu jeszcze pełni używam futra. List przez p. Bogla i paczki nie otrzymałem, pomyśl aby mi odebrali jeszcze z bagażu. Dla Wera posyłam marki pocztowe Kościuszkowskie około 20000 mk. Schowajcie je pomiędzy papierami na moje zdrowie. Kartkę do Antoniego wsadzić w kopertę i wyekspedjujcie. List do Krzysika może Stasiek Radecki zechce załatwić, pewnie zna jego adres, bardzo mu będę wdzięczny.

Całuję Was wszystkich pod rząd

Kazi

Petersburg 3/IV 23

Kochana Aniuszko –

Nie pisałam do Ciebie na Imieniny, ale nie dlatego że nie pamiętałam, lecz ponieważ nie było czasu. Teraz choć list ten dojdzie dobrze później przyjm serdeczne życzenia przedewszystkiem zdrowia, zmartwiłam się bardzo, że znowu się gorzej czujesz, ale da Bóg że to minie.

Biednemu p. Emilowi tak zmarło się nagle; bardzo mnie to obeszło, bo taka była familijna postać. Ciekawym kto będzie arcybiskupem po ks. Bilczew-

Petersburg 8/IV 05

skim, chyba nie Badeni:
O tutejszych stosunkach pi-
szę osobno, więc pewno z War-
szawy Wam poślą. U nas tu
ferje świąteczne więc mam
więcej czasu na korespon den-
cję, odwaliłem też dziś sporo
zaległości; a korzystam z o-
kazji jaka dziś cdzie do
Moskwy, aby Was mocno
uściskać i ucałować

Kazi

Kraserowi gratuluję do u-
brania a Lipciowi do por-
tek.

Moja Sum!! alem też zadziwił
tą dziedziczną subwencją,
no no. Gotówem przystać
do arystokratów.

Г-ну Чайковскому 25

Michel Arcadieff

p.p.c.